

nie miejsce w odchodzącym wojskowym pociągu, nie-
przyjacielskie kule poczęły już padać na miasto.
O pół do trzeciej po południu odszedł ostatni po-
ciąg z Le Mans, pięć lokomotyw i 160 dział musiało
zostawić, gdyż Prusacy szli już na miasto — większą
część urzędników kolejowych z naczelnikiem stacy-
umknęła wraz z tym pociągami, co ledwo że się im
udało, gdyż już oddział ulanów ruszał psuć linię i opo-
źnił się tylko o kilka minut.

Tymczasem w samem Le Mans zawiązała się wal-
ka uliczna. Gwardia narodowa, wspierana przez pewną
ilość marynarzy, rzuciła się na bagnety i przyprawiła
Prusaków o wielkie straty.

Z urzędowego źródła słyszał sprawozdawca, iż Gam-
betta, dowiedziawszy się o porażce Chanzygo, powie-
dzieć, że w razie potrzeby wysła 800,000 ludzi dla
odebrania Le Mans, tak ważnym jest ten punkt w jego
ocach.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 29 stycznia. Znała nota kanclerza
związkuowego hr. Bismarcka do p. Jules Favre z dnia
16 mb. jest przedmiotem gwałtownych zaczepki ze
strony tutejszego dziennikarstwa. Wedle niego jest nota
taką pod względem treści jak formy pełną obrazają-
cą cierpkość, polickiem dla mocarstw neutralnych i
szkodliwym Niemcom więcej niż bitwa przegrana. I tak
pismo Neue freie Presse: „Stworzona przez Bis-
marcka anomalia, to jest powołanie europejskiej konfe-
rencji dla załatwienia groźnego sporu, na której okrop-
nia już od pół roku srogała się wojna nie ma być po-
ruszana, mści się teraz sama. W niechęci swej nie wi-
dzi on tego, że to neutralni zaprosili p. Favre, że p.
Favre nie udawał się do niego z prośbą, lecz wtenczas
dopiero pisał do niego, gdy lord Granville donosił do
Paryża, że list żelazny już jest wygotowany. Obok za-
wodu, jakiego dozna ten, co zwołał konferencję, przez
przybycie p. Favre do Londynu, nie należy zapominać,
że cała prasa Anglii i Włoch domaga się tymczasem
bezwzględnie pośrednictwa pokojowego.“

Zgodnie też żądają wszystkie dzienniki austriackie
bez wyjątku, aby „okropne morderstwa, straszliwa walka
szczępowa po upadku Paryża ustała. Świat chce po-
koju, nagrody za tyle krwi i tyle mienia. Dyplomacya
ma go stworzyć. Szczerze życzymy, aby i Austria
miała staranie o przywrócenie pokoju, zasłużyła ona się
dobrze Niemcom.“ Za największą przeszkodę w za-
warcu pokoju uważają dzienniki dumę zwycięską, jaka
podobno penować ma w niemieckiej kwatrze głównej,
a objawiającą się nie tylko w owęj depezy lecz i w ko-
respondencyach, jakie w Schlesische Ztg ogłasza pi-
sarz wojskowy Cardinal von Widdern, wedle którego
Prusacy nie tylko nie ograniczają pretensji swoich do
ustępstw terytoryalnych ze strony Francji, lecz takowe
nawet jeszcze rozszerzają aż do linii Mozy a nawet do
Sedanu. Wedle dzienników tutejszych tedy są to teo-
retyczne tylko zapatrywania pojedynczych wojskowych,
a przy rokowaniach pokojowych nie same życzenia
sztabu jeneralnego będą decydującymi. Skłaniają się
one prócz tego do zapatrywania lub wypowiadają je na-
wet otwarcie, że Niemcy uczyniliby najlepiej, gdyby się
w pokoju zrzekli zupełnie nabytków terytoryalnych,
bo te mogłyby Francję popchnąć w objęcia Rosji wy-
wołując nieustającą wojnę.

Urządowa Wiener Ztg donosiła onegdaj, że ce-
sarz wysłał do stanu szlacheckiego braci Alfreda
Hoffmanna, podporucznika 10 pułku piechoty hr. Gondre-
court Nr. 55 i Artura Hoffmanna, porucznika w pułku
piechoty książę Holsztyn Nr. 80 z przydomkiem „Stern-
hert.“ Dwa ci do stanu szlacheckiego wyniesieni pa-
nowie są braćmi byłej śpiewaczki Leopoldyny Hoffmann
a obecnie małżonki arcyksięcia Henryka; arcyksiążę
żyje aż do tej chwili, jak wiadomo, wraz z małżonką
swoją, której król bawarski nadał tytuł „hrabiny Wei-
deck“ w bliskości Luzerny w Szwajcarii. Okoliczności
tedy, że cesarz wywołał braci hrabiny Weideck do go-
dności szlacheckiej, zdaje się być wskazówką, że dutech-
czasowe usposobienie dworu austriackiego zmieniło się
w przychylniejsze dla arcyksięcia Henryka.

WŁOCHY.

* Florencia, 26 stycznia. Po trzechdniowych obra-
dach przyjął senat uchwałę izby niższej, aby siedzisko
rządu przeniesione zostało do Rzymu i aby Rzym był
stolicą kraju od dziś do 30 czerwca rb. oświadczywszy
zarazem, że jest zadowolony z zapewnienia rządu we-
zględnie rekojmii dla bezpieczeństwa Papieża i wolno-
ści Kościoła. Referentem centralnego biura senatu był
w tej sprawie senator Scialoja, którego obszernie spra-
wozdanie drukiem zostało ogłoszone.

Równocześnie z przyjęciem prawa tego okazała się
potrzeba wynagrodzenia Florencji tych strat, jakie po-
niesione przez przeniesienie stolicy do Rzymu. — W tym
celu przełożył już minister skarbu w izbie niższej pro-
jekt do prawa, na mocey którego renta odpowiednia ka-
pitalowi 1,217,000 lirów zapisana być ma w księdze
wielkiej dingu publicznego na rzecz dawniejszej stolicy
Toskani i czasowego etapu rezydencji w jej wędrowce
z Turynu do Rzymu. Toż samo mniej więcej wynagro-
dzenie otrzymać czasu swego Turyn. — Rząd ma być
prócz tego upoważniony do odstąpienia gminie tych gma-
chów, które należą do rządu a po jego przeniesieniu nie
będą już potrzebne.

Spór pomiędzy włoskim konsulem w Tunis a rzą-
dem tamtejszym, który w dniu 18 mb. doprowadził do
zupelnego symsy, spowodowany był dżingim szeregiem czy-
nów samowolnych i nadużyć rządu tamtejszego, przez
które liczne i ważne interesy tamtejszej kolonii włoskiej
na dotkliwie byłyby narazone straty, a mianowicie usiz-
czenie się z wielorakich pretensji pieniężnych odwołane
w najnieprawdopodobniejszy sposób. Nieukontentowanie
powstało ztąd a przytłumione długo niedotrzymaniem ni-
gdy obietnicami, doprowadziło narazie do małej kata-
strofy z powodu samowolnego wmięszania się rządu do
spraw domowych pewnego towarzystwa tamtejszego wło-
skiego. Towarzystwo to oddało się służby jednego ze
swych urzędników, a ponieważ tenże nie chciał ustąpić
z swego miejsca, przeto kazano wynieść z pomieszkania
służbowego jego meble, przyczem rząd tuneński zajętych
egzekucją ową notaryuszów i robotników kazał uwięzić,
a prócz tego uszkodził nieco gmachy towarzystwa owego.
Bej tuneński nie chciał słuchać przedstawień konsula,
poczem tenże zerwał wszelkie z rządem stosunki. Tym-
czasem jednak spór ten już załatwiony został, niespro-
wadziwszy groźniejszych następstw.

Książę następca tronu Humbert i małżonka jego
zostali podobno w Rzymie, gdzie całą zimę przepędzą,
z wielkim przyjęciem entuzjazmem.
Wedle korespondenta rzymskiego Kölnische Ztg.
wpływie do kasy świętopietrza z samęj Belgii w roku
bieżącym sześć milionów franków.

ANGLIA.

* Członkowie konferencji w sprawie morza Czar-

nego zebrał się w Londynie w urzędzie zagranicznym
dnia 24 mb. w południe na drugie posiedzenie i odczy-
tali takową znowu na tydzień tj. do wtorku dnia 31
mb. W nieobecności reprezentanta Francji konferował
lord Granville przed i po każdym posiedzeniu z pełno-
mocnikiem francuskim p. Tissot. Sprawa zresztą konfe-
rencji ustępuje obecnie na plan drugi w obec pogło-
sio o bliższej kapitulacji stolicy Francji. Z dzienników
londyńskich zajmuje się nią jeden tylko Standard,
a i to pismo opozycyjne używa kwestyi morza Czar-
nego jako dogodnego punktu wyjścia do wycieczek
swoich przeciw rządowi, „który dawno już był powin-
nien uczynić coś dla Francji i w ogóle nie był się
powinien wdrażać na konferencję, bez reprezentanta fran-
cuskiego.“

Równocześnie z wiadomościami z Wersalu o bli-
ższej kapitulacji, która lotem błyskawicy rozszerzyła
się po całym Londynie i wielkie zrobiła wrażenie, na-
deszło z rana dnia 25 mb. doniesienie, że p. Jules
Favre mimo wszystkie zaprzeczenia znajduje się w dro-
dze do Londynu. Dziennik wieczorny Echo donosi
nawet choć z zastrzeżeniem, że francuski minister przy-
był już do Downu, a Pall Mall Gazette dowiadyuje
się, że po południu spodziewać się można jego przy-
bycia. W skutek tego zebrał się przy dworcu Charing-
Cross dość znaczny tłum ciekawych, chcących się z bli-
ską przypatrzeć reprezentantowi Francji.

Obok tego wszystkiego nie małe tu zrobiła wra-
żenie podana najpierw przez Times wiadomość, że była
cesarzowa francuska za zupełną zgodą małżonka swego
przyjęła warunki pokoju, stawiane przez hr. Bismarcka.
Dość poważecznie przypisują powstanie wiadomości tej
ambasadorowi północno-niemieckiej, a wszyscy oczekują
z prawdziwem upragnieniem dalszego rozwoju.
Zarazem zaś pojawiła się znowu zagadkowa owa o-
sobistość, która już bezpośrednio przed kapitulacją Metz
i w czasie awanturzystki podróży jenerała Bourbakięgo
do Londynu pewną odgrywała rolę, a później zdemas-
kowała się pod nazwiskiem Regnier. Z Wersalu bo-
wiem pisze korespondent Manchester Guardian
pod dniem 20 mb., że p. Regnier znajduje się znowu
w Wersalu, że miał wczoraj posłuchanie u hr. Bismarcka,
podczas którego wszystko szło gładko aż ku końcowi,
kiedy kanclerz żądał, aby Regnier układał się w imie-
niu pewnego sronnicwa. P. Regnier — a wiadomo,
że przy dawniejszej owęj intrydze wielki nieznajomy
ukrywał się pod głoską R. — nie chciał przystać na to,
oświadczaając, że póki nie przejdzie stronnictwo, lecz
przez naród zawarty być powinien, który sobie nastę-
pnie może nadać formę dowolną rządu. Wedle ostatnich
doniesień miało się zdawać, że hr. Bismarck zgadza się
na projekt pana Regnier i dozwoli mu go przepro-
wadzić.

Zauważyć tu jednak musimy, że wiadomości fran-
cuskie Manchester Guardian są arcy podejrzane i
niepewne.

Książę Joinville, który w ostatnich 2 tygodniach
był przedmiotem rozmaitych doniesień, ogłasza w Ti-
mes bliższe szczegóły o wypadkach, w których pewną
odgrywał rolę. Wedle tego nie chciał jenerał Aurelles
de Pallandine przyjąć go za ohohtnika; Chanzy powierzył
mu wprawdzie dowództwo pod przybranem nazwiskiem,
lecz na raport jego o tem kazał Gambetta księcia uwię-
zić i po pięciodniowym więzieniu na St. Malo prze-
wieźć do Anglii.

Według Times przedstawia wywóz broni z Stan-
ów Zjednoczonych amerykańskich do Francji od wy-
buchu wojny wartość 2,110,000 funt. szt., podczas kiedy
wartość wywozu z Anglii i Irlandii od 1 stycznia 1870
r. i to nie do samej tylko Francji lecz do wszystkich
części świata wynosi tylko 1,586,857 funt. szt.

Telegramy.

Drezno, 29 stycznia. Korpus saski armii obsadził
dziś przed południem o godzinie 10 Romainville, Noissy,
Rosny, Nogent.

Monachium, 29 stycznia. Charenton obsadził Iszy
korpus armii bawarskiej, a 2gi korpus Montrouge i Van-
vres. — Paryż zapłaci 200 milionów franków kontry-
bucji.

Do jeneralnej komendy we Wrocławiu:
Vileneuve, 29 stycznia, 7 godzina z rana. Kor-
pus 6 armii obsadzi dziś przed południem forty Ivry
i Bicêtre.

Jenerał v. Tümping.
Bruksela, 28 stycznia. Według sprawozdań z Lon-
dynu z dnia dzisiejszego podał się Gambetta do dymis-
ji, dowiedziawszy się o zawązaniu rokowań w Wersa-
lu. — Nadzwyczajny dodatek do Independance
Belge ogłasza telegram, nadeszły przez Londyn z Bor-
deaux, w którym zapewniają, że wiadomości o rokowa-
niach, odbywających się pomiędzy hrabią Bismarckiem
a Juliussem Favre o kapitulację, raziła jak gromem
członków wydziału rządu w Bordeaux. Gambetta podał
się niewzruszenie do dymisji.

Verrieres, 28 stycznia. Dwudziesty czwarty korpus
francuski przybył do Pontarlier i maszeruje na południe.
Salins obsadzą Prusacy. Główna kwatery Bourbakięgo
była wczoraj w Rouleus, na północ-wschód od Besançon.

Bern, 28 stycznia, wieczorem. Prusacy dotarli do
Champagnole. Zbiegi z wojska francuskiego przyby-
wają tu ciągle.

Bern, 29 stycznia. Telegram do Bund z Prun-
trut z dnia 28 mb.: Prusacy zajęli Pont de Roide,
posuwają się na trakcie do Hippolyt i Maicher przeciw-
ko Marteau i Pontarlier; wzdłuż granicy szwajcar-
skiej znajdują się bandy rozpiechłe.

(Breslauer Ztg.)

Ostatnie telegramy.

Londyn, 31 stycznia. Z Wersalu donoszą
pod dniem 30 b. m.: Niedostatek w Paryżu jest
wielkim. Dowóz żywności utrudniony w skutek
zniszczonych przez Francuzów w czasie wojny ko-
lei. Armia niemiecka zaopatruje tymczasowo mia-
sto z własnych zapasów w najniezbędniejsze po-
trzeby.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POCOTCNE.

* Poznań, 31 stycznia. Z miasta, że źródła dobre
poinformowane odbieramy następujące, co do zajęć wyborczych,
szczegóły:

Dowiadujemy się, że komitet wyborczy dla W. Ks. Po-
znańskiego na dzień 13 lutego zwołał delegowanych powiatowych
w celu ostatecznego wyboru kandydatów poselskich do parla-
mentu Rzeczy północno-niemieckiej. Przy tej sposobności wi-
niśmy dodać, że staraniem komitetu, jak nam z wiarogodnego
donoszą źródła, zamówiono 2000 egzemplarzy nauki o wyborach
do parlamentu u p. Ignacego Danielewskiego, które w dniach
bieżących nadesłane być mają do Poznania według zawartej
mowy i przesłane wyborczym komitetom powiatowym, celem

rozpowiasechnienia. Ponieważ zlecenia ze strony komitetu cen-
tralnego dość rychło wyszły do powiatów, które według instruk-
cji dany tak, jak to przy wyborach do sejmiku pruskiego miało
miejsce, na kilka lub kilkanaście obwodów powinny być po-
dzielone i winny być mianowani komisarza do rzeczonych obwo-
dów, — ponieważ poleceno także komitetowi powiatowym dopilno-
wanie, ażeby ci komisarze obwodowi zawczasu już w każdej gmi-
nie, lub w każdej parafii wybrali jedną przynajmniej osobę, ma-
jącą wpływ na resztę ludności, z którą się zaoili i przez
którą dochodziłyby instrukcje wykonania samych wyborów się
dotyczące — nie wątpimy, że jeśli komitety powiatowe gorliwie
zechcą zająć się sprawą wyborów i sumiennie dopełnić zleceń
komitetu centralnego, wypadek wyborów pomyślniejszym będzie
niezawodnie niż lat poprzednich, i że więcej niż ósmu zdolnym
wystać posłów do parlamentu. Nie chcemy się łączyć, ale wno-
sząc z dotychczasowych starań i gorliwości panów Kazimierza
Kozłuskiego i hr. M. Bnińskiego, przewodniczących komi-
tetów wyborczych, mamy uzasadnioną nadzieję, że oreg wybor-
czy Poznań i powiat poznański wysła do parlamentu Rzeczy
północno-niemieckiej.

* W tej chwili, jak się dowiadujemy, jeden z przyja-
ciół Jenerala Bosaka odebrał telegram z Sawacaryi tej treści:
Jenerał Bosak poległ bohaterską śmiercią w bitwie pod
Dijon. — Tak więc zginał jeden z najsilniejszych braci nasz-
ych — pełen miłości i poświęcenia się dla Polski. Cześć jego
pamięci!

* Dowiadujemy się, iż w przyszły czwartek przed-
miotem wieczornej pogadanki w Towarzystwie Przemysłowym
będzie: Rzecz o rzemiosłach tych, jakim się dotąd policy
w Poznaniu nieoddają, a które w własnym interesie prowadzić
powinni. Referentem będzie p. Władysław Simon.

W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem w lo-
kalu Towarzystwa Przemysłowego, miał odbyć Dr. Au-
O Kredycie. Sz. P. elegent odczyt ten rozpoczął od skreślenia
opiekanych skutków niemożności i niełatwego użycia kredytu
tak przez wyższe jak i niższe warstwy społeczeństwa, oraz zred-
stawił skutki ich. Poczem przystąpił do skreślenia historii
kredytu; przedstawił jego charakter u Rzymian, dalej w średnich
wiekach, kładąc główny nacisk na to, iż w owym czasie prawo-
dawstwo głównie opiekowały się dżuznikiem, zapominając
o wierzycielu. W nowychz dopiero czasach pojcia te ulgi
zmianą i ozi praw dąży do tego, aby równą opieką oto-
ka i dżuznika, a o tym historycznym zarzysie przeszedł do ozna-
czenia natury kredytu. Zauważenie kredytu przenosił kapitał gdzieś
zastępny, nieustalony, tam gdzie wesprze może pracę. Poczem
— prelegent dał określenie istoty kredytu, zabijając niestra-
nie pod tym względem Nebemisa, hr. Cieszkowskiego i innych eco-
nomistów. Kredyt, wedle prelegenta, jest zamianą, przy której od-
sięgują wierzycielskość za użycia, jaka w przyszłości ma być od-
dana. Do tej zamiany wchodzić muszą dwie osobie: wierz-
ciel i dżuznik. Wierzyciel powinien mieć i następnego wa-
runki: posiadać kapitał i rozporządzać nim; dżuznik zaś
powinien przedstawiać pewność posiadania kapitału w
przyszłości; rozporządzać nim i mieć dobrą włąd.
Od warunków tych zależy wysokość stopy procentowej, jak nie-
mniej i od jakości i wartości prawa kredytu zabezpieczającego.
Na tem szanowny prelegent odczyt swój, w całym przebiegu na-
der jasny i dostępnie ułożony zakończył, oddającą rzecz o
instytucjach kredytowych do następnego, który za tydzień
ma się odbyć.

* O obchodzie rocznicy powstania narodowego 1863
roku w Zurychu pisał nam stamtąd:

„Staraniem Towarzystwa młodzieży kształcącej się urzą-
dzonej został w jednym z najdogodniejszych lokalów miasta ob-
chód ósmej rocznicy powstania narodowego. Przeszło stu Pola-
ków wzięło w nim udział; pomiędzy mówcami znajdowali się re-
prezentanci innych narodowości, którzy oświadczyli jak najwyżej
współczucie dla Polski; i t. k. było dwóch delegowanych włoskich
i jeden z Rumunii. Włosi oddali hołd wdzięczności Polakom,
którzy krew przelewali za niepodległość ich kraju, i Francji tej
siłom Polski w niedoli. Towarzystwo Kościuski
w Saint Gallen przysłało telegram, w którym oświadczyło, że
bierze w duchu u zia bratni w uroczystości obecnej. Wiele
toastów było wzniesionych „podrodzemu Polak“ i jej męczeń-
ko; pamięci poległych za sprawę narodową; ludom okazującym
gorące dla niej współczucie, solidarności w pracy narodowej itp.
Przemówienie hr. Platiera było ważne z tego powodu, że się
zajął wykazem przyczyn, dla których walka stuletnia narodowa
nie osiągnęła dotąd swego celu. Pan hr. Platier stawia pytanie,
dla czego Polacy odzyskać dotąd nie mogli niepodległości?
Wszakże nie brakuje patriotyzmu i ducha poświęcenia; wszakże
powstańcy każdego powstania byli czynni heroicznie wysileni
Prawda, ale nie było ani razu wszystkich warstw społeczeństwa
polskiego połączonych w dzieło odbudowania ojczyzny, bo nie było
oświaty do tylu upowszechnionej, aby zapaliła świętym ogniem
miliony serc polskich. Dzielenie rycerstwo nasze nie zagarnęło
jeszcze masy mieszkającej; bez której żadna akcyja polityczna
udac się nie może. Przeniknąć się należy tą gwałtowną po-
trebą; niech dzisiejsze pokolenie pracuje z całą energią patri-
otyzmu nad szerzeniem oświaty, albowiem skoro będzie 20
milionów Polaków mniających ojczyznę, będzie i Polska. Pan
Platier powiada dalej: „Młodzież polska idąc w tym kierunku,
coraz bardziej gotnie główne żywioły odrodzenia ojczyzny. Od
lat 40 świądek i współczesnik w pra ich i dżudnościach naszych
narodowych, witam was synowie Polski jako jej przednią straż,
którzy pionierów w karzowaniu jej intelektualnem. Nabrawszy
sami światła trudem i pracą, będziecie je rozlewać w własnym
kraju i przyczyniać się gorliwie do upowszechnienia oświaty, do
utworzenia tych głównych podwalin byt państwowego.“ Drugą
przyczyną niepowodzenia był według pana Platiera niedostatek
w pracy codzienniej organizacyjnej. Patriotyzm nasz wyon ha jak
ogień w chwili walki, czasem niestwierdzenie wybrań, ale nie dość
się objawia w mozołnej i cichęj pracy nieustannej, która gotuje
żywoity niezbędne do odrodzenia. Trzecią wreszcie przyczyną
było usposobienie opozycyjne, w którym się rodzą Polacy, barzo
naturalnem w obec wroga. Ale ta opozycja stawszy się nalogiem,
manifestuje się nieraz w obec narodowych dżudności i przyczy-
nia się do ogólnego rozstroju. Należy przeto, zdaniem pana Pla-
tera, wziąć rozstrzał z temi domowemi wrogami, i dążyć do
wspólniej pracy w jednym kierunku; nie dając się powdować
wyłącznym duchowi stronnictw politycznych, ale duchowi narodo-
wemu, który wszystkich Polaków zwolnie w imię jednoci, soli-
darności i najdżudniejszych interesów ojczyzny. Po odzyskaniu nie-
podległości będzie czas na grupowanie się stronnictw i ich stę-
ranie się. — Hr. Platier zakończył swą przemowę temi słow-
y: „Wasze serca polskie, Panowie, pójdą za patriotyczną dewizą:
jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego, której po-
święcam swój toast.“

* Posener Ztg. podaje następujący dokument o obcho-
dzeniu się z języcami francuzkami, w mieście naszym intern-
wamy: „Jeden z tutejszych języców otrzymał niedawno temu
list z Francji, w którego nrozużku zamieszczony był nadawy-
czaj delusane wypisany dodatek: „Miejcie o u he, Bourbaki
przybywa w 30 tysięcy żołnierzy i zwoini od objęcia te fort.“
List ten nadszedł wtedy, kiedy Werder był już uien ozeblni
wszystkie usiłowania Bourbakięgo, a ponieważ każda przyczyna, za-
nim dojdzie języcy, rewidowana bywa, i wszystko w listach, co by
języcach wniecać mogły niepotrzebne nadzieje, nieprzepraszającą,
przeto od ięto ow rog, na którym się znajdowała wianka,
o której zwył mowa. Gdzie prostego wycięcia nożyczkami użyć
nie można, tam używa się tuszu, którym skreślane bywają uste-
py niepodobające się.“

* Kolej żelazna st. rogardzka jest na przeszkodzi od
Kryża do Poznania tak zasypiana śniegiem, że od dwóch dni
pociąg na niej chodźcie nie mogą.

* Na portret kr. Karola I. Belbita wpłynęły dwie na-
stępujące składki: pp. Edward Roznowski 1 tal. Dr. Siderski
2 tal. Wład. Języskiewicz 15 sgr. Sylwester Sławski z Ko-
morznik 1 tal. Józef Chosłowski z Udanowa 1 tal. Książd pro-
boszcz Fr. Malinowski 1 tal. Towarzystwo Literacko-Słowiań-
skie we Wrocławiu 3 tal. 15 gr. 6 fen. Ogółem wpłynęło 148
tal. 22 gr. 6 fen.

* Na rzecz rodaków naszych we Francji otrzyma-
liśmy od p. A. Graeve z Burku talarów 25. Razem w tym ro-
ku złożono tal. 146 sgr. 10.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 1 lutego Ignacego
biskupa i męczennika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 45,
zachód o godzinie 4 minut 43.

Dnia 1 lutego 1411 pokój z Krzyżakami w Toruniu. —
1676 pogrzeb Jana Kazimierza i Michała Winińskiego. —
1735 śmierć Augusta II. — 1717 sejm niemy kończy konfederacy-
ę tarnogrodzką.
Z walnego zgromadzenia wyborców powiatu średzkiego
otrzymujemy następujące wiadomości:
Gł. Sroda, 30 stycznia. Na odbytym co tylko po-
siedzeniu przedwyborczym, na którym da burdo zły dregi tyso-
18 wyborców się stawiło, postanowili zgromadzeni tych samych
postawie kandydatów, których obrato zgromadzenie z dnia 5 li-
stopada r. z., a mianowicie: Z. hr. Grudzińskiego, M. hr. Platiera,
H. Krwieckiego, Tadeusza Radomskiego, A. hr. Platiera,
H. Krzyżanowskiego, K. Kantaka. Przytém zalecono człon-
kom komitetu wyborczego powiatowego, ażeby postarali się o po-
mocników, którzyby w tych okęgach, gdzie zarząd wyborczy
jest w ręką strony przeciwniej, objaśnili wyborców o ważności
tych wyborów i doręczyli im karteczki od komitetu powinocy-
nalnego przysłać się mające.

Donoszą nam co następuje:

(1) Grudziak, 28 stycznia. (Pozar. — Nieszcze-
śliwy przypadek. — Pobór do wojska. — Śniegi) W są-
siedniej wai Ruchociach powstał w piątek dnia 20 mb. wielo-
chłonny pożar 6 a 7 godziną w podwórzu wdowy St. ogień i
pochłonął stodołę do większej połowy zbożem napełnioną. Bu-
dynki probostwa, mianowicie stodoły pożar ten w późnej nocy
był się rozwinął, nateńcaz niechybnie byłoby się także i te bu-
dynki spaliły. W kilka dni później zaczęła się w tém samem
gospodarstwie obora palić i tylko rychłej pomocy zawiązków
należę, że nowy ten pożar w samym srodku przyltumo-
no. Podpalacza dotychczas nie wykryto. Śledztwo toczy się
jeszcze przed komisarzem obwodowym w Rakoniewicach, do któ-
rego obvodu Ruchocice należą. Budynki były 200 talarami w ka-
sie ogniowej zabezpieczone.

Droga z Grudziaka do Wielichowa znajduje się w zimowej
porze zwykle w najopłakaniejszym stanie i jeżeli dwa wozy na-
przeciw sobie jadą, wtenczas tylko z wielką trudnością mogą cię-
żarem obładowany inny naprzeciw sobie jadący wóz wyminać
jest w stanie. Z boru grudzickiego pod Łacowkami wożą lu-
dzie dominium Młyniewa na trakcie do Wielichowa leżącego torf
do gorzelni w Młyniewie. W Środę dnia 25 stycznia trafiły się
chelowe wozy młyniewskie czubato torfem obładowane z wozem
próżnym z Wielichowa powracającym i jeden formal żądał od
drugiego — być może, że i w podchmielonym sta ie — ażeby go
wyminał. Formal młyniewski sądząc się być w prawie, że pro-
ducent wozowi swoim ciężarem obładowanym wozem z drogi na-
nykał się nie potrzebując, uchwycił konie próżnego woza i miał
zamiar takowe w ten sposób z drogi wykierować, ażeby swoim
wozem pręsto mógł sobie jechać. Ludzie więcej i formal na
próżnym wozie siedzący powstał i wozu, uchwycili formal mły-
niewskiego, wrzucili go w rów i niefortunnie zaczęli go kłoniąc
traktować. Tymczasem nadejchali i inni formal młyniewscy a wi-
dząc swojego koleżę w niebezpieczeństwie, poili temuż na po-
moc, jeden z nich jednakowoż w rozpoczętęj bójce uderzył kłoni-
cą człowieka z próżnego woza tak nieszczęśliwie w głowę, że
tenże już po dwóch godzinach życia zakończył.

W dniach 23, 24 i 25 stycznia odbył się w naszej mie-
ście pobór do wojska. Iż razą mniej zważano na fizyczne
siły i wzrost przyszłych żołnierzy. Wyznaczano ludzi, którzy
tylko jakokolwiek zdaniymi się być okazali. Wybrano wiele
przemysłowców, mianowicie i krawców i szewców. Bez kłótni
pomędzy żądaczami a stawiającymi się do miary i t. z. raz się
nie odbyło. Pan pułkownik, kierujący rewiwą, którego nazwiska
nie znam, zganił jednak, jak się dowiaduję, niefortunne postępo-
wanie żandarmów w obchodzeniu się z ludźmi i w sposobie dopi-
nowywania porządku.

Pomiędzy miastem Kargową a Grudziakiem spadło tak
wiele śniegu, że poczta dzisiejsza, która zwykle rano o wpół do
czwartej z Wolatyna do Grudziaka przychodzi, o całe 5 godzin
się spóźniła.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Przewodnika ekonomicznego wyszedł
No. 5 z druku i zawiera: Kwestya monopolu tabacznego. II. —
Wyrób mleka gęsięcoskiego. — O głębokiej uprawie gruntu. —
Kuleje austriacko-węgierskie z końcem r. 1870. — Rozmaite
wiadomości. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. —
Tabela kursowa.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 31 stycznia.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Hildebrand z żoną z Po-
krzywicy, Iokier z Tarnowa, Rappold i Lilienfeld z Ham-
burga.

OBHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Moszczeński z Jeziórek, Do-
brzycki z Bombina, Szołdrski z Garfina, Różański z Angus-
temberga.

HOTEL PARYSKI. Korytkowski z Rogowa, Korytkowski z Bo-
żejewa, Budziszewski z Małachowa, Królkowski z Żydowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Naeser i Pasch z Berlina,
Schmidt z Sommerfeldu, J. Kueller z Wrocławia, J. Lewin
z Wągrowca, Weil z Leszna, Lewinson z Zerkowa, Sonnen-
feld z Berlina.

HOTEL BERLINSKI. Berndt z Xiąta, Rieman z Wirów, Mae-
tze z Bojanowa, Wittig z Leszna, Braun z Buku, pani Kno-
belsdorf z Międzyrzecza, Miensel z Nowego Jorau, Schmidt z
Wrocławia i Franz Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 31 stycznia.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne — tal. plac. —
Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 83 1/2 tal. plac. — Pozn.
listy rentowe 84 1/2 tal. plac. — Pozn. 4 1/2 % obligacye pow. —
żąd. — Akcyje banku pow. pozn. — plac. — Banknoty polski
78 1/2 tal. plac. — Akcyje poznań. banku realno-kreaytowego — tal.
plac. — kumuny — tal. plac. — Północno-niemiecka pożyczka
związkowa 50 1/2 96 1/2 tal. plac.
Zyto: wypowiad. — wepeli, na styceń 49 1/2, styceń-
luty 49 1/2, luty-marzec 49 1/2, marzec-kwiecień —, na wic-
mę 51 1/2, kwiecień-maj —, maj-czerwiec 52 1/2 — 52 1/2 tal. pl.
Cena regulacyjna 49 1/2 tal.
Okowita: z beczki wypowiad. 15000 kwart, na sty-
ceń 15 1/2, luty 15 1/2, marzec 15 1/2, kwiecień 15 1/2, maj 15 1/2,
czerwiec 16 1/2, w miejscu bez beczki 14 1/2 tal. placono.
Cena regulacyjna 15 1/2 tal.

Giełda wrocławska 30 stycznia.

Konicyjna eserwona: słabo; pośled. 13—14 1/2, śred-
nia 15—16, piękna 17—18, wysoko piękna — tal. Kon-
icyjna biała: ofiarowana; poślednia 14—17, średnia 18—20,
piękna 21—22, wysoko piękna 22 1/2—23 tal. Zyto per 2000
funt wyżej; na styceń styceń-luty 49 1/2, luty-marzec 49 1/2,
marzec-kwiecień 50 1/2, kwiecień-maj 51 1/2, maj-czerwiec
52 1/2 — 52 1/2, czerwiec-lip

